

EMILIA KLEDZIK (Poznań)

PROWINCJA JAKO CENTRUM

Provinz als Zentrum. Regionalität in Literatur und Sprache. Ein polnisch-deutsch-nordisches Symposium. Red. D. Albrecht, A. Degen, B. Neumann, A. Talarczyk. Aachen 2007, ss. 226.

Tom pt. *Prowincja jako centrum. Regionalizm w literaturze i języku* to pokłosie polsko-niemiecko-skandynawskiej sesji naukowej, która odbyła się w dniach od 1 do 4 grudnia 2005 roku na Uniwersytecie Szczecińskim, przy współorganizacji Akademii Bałtyckiej w Lubece i Techniczno-Przyrodniczego Uniwersytetu w Trondheim. Choć temat obrad brzmiał: „Specyfika literatury niemieckiej na przykładzie rejonu bałtyckiego”, konferencyjne rozważania znacznie wykroczyły poza modelowość niemieckiej prowincji, głównie za sprawą pochodzenia i zainteresowań badawczych gości przybyłych nie tylko z Polski i Niemiec, ale również z Litwy, Norwegii, Słowacji, Szwecji i Rosji. W centrum debaty – paradoksalnie i symbolicznie – znalazł się problem prowincji, jako kulturowego znaku rozpoznawczego kultur rejonu Morza Bałtyckiego.

Problematyka prowincji coraz częściej inspiruje humanistów – nie tylko tych zajmujących się badaniami literaturoznawczymi i językoznawczym regionalizmem. Jej kulturoznawczy renesans ma swoje źródła w postmodernistycznej karierze kultur marginesów, jednak dyskursywny potencjał prowincjonalności obejmuje również zagadnień nacjonalizmu, komparatystyki, przekładu, geografii kulturowej, imagologii, estetyki i wielu innych. Punkt wyjścia stanowi semiotyczny podział przestrzeni na centrum i peryferie i jego aksjologiczne konsekwencje: cywilizacyjnie „opóźniona” prowincja, wbrew potocznym konotacjom, okazuje się być figurą ambiwalentną, przeciwstawną, ale i komplementarną względem kulturowego centrum, będąca jego częścią lub zwierciadlanym (karykaturalnym) odbiciem, posiadająca własną strukturę przestrzeni i władzy, a przez to nie mieszcząca się w dychotomicznych podziałach.

Redaktorom omawianego tomu przyświecała intencja odwrócenia owej hierarchizującej, aksjologicznej perspektywy. Krytyczny potencjał prowincji, wynikający z jej „antypostępowości” i przywiązania do przeszłości jest – szczególnie w XIX i XX wieku – źródłem inspiracji literackich i dobrą scenerią do prezentacji dylematów nowoczesności. W literaturze niemieckiej gwarancją szczególnej popularności tej figury stanowi

federalistyczny model ustrojowy, powstały na bazie silnego przywiązania do „ojczyzn prywatnych” (*Heimat*). Andreas Degen pisze we wstępie – powtarzając klasyczną już tezę autorstwa Norberta Mecklenburga – o braku geograficznego i kulturowego centrum na mapie Niemiec i – być może zaskakującym dla polskiego czytelnika – wiejsko-rolniczym profilu kulturowym niemieckich regionów. Przeprowadzana z ich pomocą krytyka industrializacji, urbanizacji i postępu to tylko jeden z obrazów dwudziestowiecznej literackiej prowincji: psychoanalitycznej figury „Innego”, tego, co podświadome, wyparte, niecywilizowane, pierwotne zarówno w sferze indywidualnej, jak i zbiorowej. Opór przeciwko metropolii staje się obroną tożsamości, autentyczności, naturalności. W wymiarze jednostkowym takie wartościowanie owocuje nostalgią, utopią i literaturą małych ojczyzn. W przestrzeni zbiorowej, może stać się ikoną nacjonalizmu. Najlepszym dowodem na ideologiczną poręczność figury prowincji jest jej wykorzystanie w nazistowskim nurcie „Blut und Boden”, gdzie pełniła propagandową rolę „przetrwaliaka” dla niemieckiego narodu i rasy.

Interesujące redaktorów tomu prowincje położone są zasadniczo w rejonie Morza Bałtyckiego (Pomorze, Prusy Wschodnie, Litwa, Kurlandia, Inflanty), ale pojedyncze artykuły analizują również odległe od Niemiec przestrzenie prowincjonalne, jak Syberia, czy północna Szwecja.

Pierwsza część tomu nosi tytuł „Prowincja jako sejsmograf” i prezentuje ujęcie socjologiczne, w którym literacki region stanowi probierz współczesności. Autorzy zamieszczonych w niej tekstów rozważają, w jaki sposób na literacka prowincja chłonęła i reinterpretowała bieżące wydarzenia historyczne w rodzaju wybuchu I wojny światowej lub narodzin niemieckiego ruchu narodowosocjalistycznego.

Rüdiger Steinlein (*Baltische Sommergäste: die Provinz als Entscheidungsort. Zu Eduard von Keyserlings Roman Wellen (1911) und seiner gleichnamigen Verfilmung (ZDF 2005)*) poświęca swój tekst powieści Keyserlinga o zmierzchu wschodniobałtycko-pruskiej arystokracji. Dekadencja tej grupy społecznej, dzięki geograficznemu i cywilizacyjnemu oddaleniu jest alegorią odchodzącego świata, dobrą przestrzenią do ukazania niebezpieczeństw nowoczesności: industrializacji i nadciągającej wojny – dyskursu metropolii. Ekranizacja omawianego tekstu literackiego uwidoczni wspomniane powyżej „psychoanalityczne” aspekty prowincjonalności: bohaterowie, pogrążeni w atmosferze *fin de siècle* demonstrują swoją wybujałą seksualność, która nie jest tylko śladem mentalności dekadentckiej, ale pewnym atrybutem przestrzeni – uwolnionej od cywilizacyjnych reguł.

Bernd Neumann w artykule *Provinz und Zentrum: Franz Kafkas Erinnerung an die Kaldabahn als Annäherung an den Prozeß* przeformułuje zainicjowany przez Eliasa

Canettiego sposób myślenia o genezie *Procesu*. Opowiadanie *Wspomnienie o kolei do Kaldy* jest świadectwem rosyjskiej traumy Franza Kafki, którą badacz przypisuje *nota bene* całemu żydowskiemu środowisku Pragi przed I wojną światową. Totalitarna, jałowa syberyjska prowincja staje się figurą przyszłości czeskiej metropolii, a jej inspiracją – co szczególnie ciekawe – nie będzie, jak dowodzą inni badacze twórczości Kafki, kryzys emocjonalny pisarza związany z zerwanymi zaręczynami, ale obawa przed rosyjskim antysemityzmem.

Rozrachunkowa twórczość prozatorska Hansa Wenera Richtera (Sebastian Mrozek, *Zwischen Widerstand und Anpassung, Pommern als politische Provinz in den Romanen Hans Werner Richters*) idealnie wpisuje się w charakterystykę „sejsmograficznych” właściwości prowincji. Porównując wpływ ideologii narodowosocjalistycznej na Pomorzu i w berlińskiej metropolii, pisarz uwypukla uwarunkowany geograficznie, ale przede wszystkim cywilizacyjnie, konserwatywno-zachowawczy aspekt prowincji, który w znacznej mierze przygotował grunt pod popularność nazizmu w przestrzennym oddaleniu od jego dyskursywnego centrum. Postawy lokalnej ludności, oscylujące między ostrożnym oporem (wedle Richtera utrudnianym przez stosunkowo większy nacisk opinii publicznej) a podporządkowaniem, stanowią również swoiste *pars pro toto* niemieckiego społeczeństwa. Prowincja jako figura literacka uzyskuje w ten sposób wymiar paradygmatyczny.

Kolejna część zbioru, zatytułowana „Prowincja jako mała ojczyzna”, prezentuje ujęcie prywatywne, w myśl którego pisarz występuje jako autoterapeuta, prowincja zaś staje się tematem prozy (auto)biograficznej.

Część tę otwiera ispirująca analiza Rüdiger Bernharda pt. *Litauische Geschichten – Inhaltsangabe oder Gattungsbezeichnung?* poświęcona obrazowi nadbałtyckiej prowincji w twórczości Hermanna Sudermanna. Autor przytacza jednocześnie pokaźny katalog pisarzy niemieckojęzycznych związanych z Prusami Wschodnimi, który pozwala na skonstruowanie dyskursywnego obrazu owego regionu, noszącego wyraźne znamiona narracji kolonialnej (por. E. Kledzik, *Prowincja w najnowszej literaturze polskiej i niemieckiej oraz polonistycznych i germanistycznych badaniach literaturoznawczych* w niniejszym tomie „Porównań”)

Sigita Barniškienė w tekście pt. *Die Natur der Kurischen Nehrung in den Gedichten von Walther Heymann und Alfred Brust*, cytuje tezę Waltera Schmiza, zgodnie z którą paradoksalnie to właśnie utrata przestrzeni warunkuje powstanie literatury ukierunkowanej przestrzennie, co rzecz jasna nie pozostaje bez istotnych konsekwencji interpretacyjnych. Pisarz, który przebywa fizycznie „gdzie indziej”, porusza się w sferze geografii pamięci w większym stopniu niż faktycznej przestrzeni geograficznej. Na gruncie badań

polonistycznych podobną tezę stawia Elżbieta Rybicka w publikacji pt. *Miejsce, pamięć. literatura* („Teksty Drugie” 2008, nr 1/2, s. 19-32)

Prowincja jako tło powieści edukacyjnej w utworach Siegfrieda von Vegesacka, to temat artykułu Güntera Scholdta (*Siegfried von Vegesacks opus magnum Baltische Tragödie. Bestandsaufnahme in kritischer Zeit*) W centrum zainteresowania badacza leży krytyka kolonialnych zapędów niemieckich na ziemiach bałtyckich z rewolucją 1905 roku w tle oraz dekonstrukcja wspólnoty „Bałtów” jako wspólnoty opartej na podbojach militarnych, pomieszana z żalem za straconą kulturą. Scholdt używa pojęcia „apartheid” w odniesieniu do Prus Wschodnich i ich relacji z Niemcami, starając się przedstawić stosunek ludności miejscowej do napływowej jako „boleśnie wspólnotowy”, szczególnie w czasie, kiedy lokalnemu porządkowi społecznemu zagraża nadciągająca rewolucja bolszewicka, której ostrze wycelowane jest nie tyle w stan szlachecki, co w Niemców – tendencyjnie antyrosyjski. Twórczość Siegfrieda von Vegesacka była tolerowana przez nazistowską cenzurę, głównie ze względu na zawarty w niej utopijny obraz Niemiec i jej antyrosyjskość. Zdziwiająco, że niewątpliwie postkolonialny wydźwięk przekonań bohaterów jego powieści, którzy nazywają Niemców „kolonizatorami” ziem nadbałtyckich uszedł uwadze narodowosocjalistycznych urzędników. Prowincja Vegesacka staje się zatem przeciwieństwem prowincji-ostoi niemieckości, wykorzystywanej przez partyjnych propagandzistów, jest przestrzenią wymieszanych głosów i kultur, której autor tekstu nie waha się zestawić z byłymi koloniami brytyjskimi.

Andrzej Talarczyk w artykule *Pommeranus non cantat – Uwe Johnson und Pommern-Topos der verlorenen (ersten) Heimat, oder wo ich her bin, das gibt es nicht mehr* – zajmuje się Meklemburgią – ojczyzną prywatną Johnsona. Temat ów prowokuje do stawiania pytań, w jakim stopniu pochodzenie geograficzne warunkuje twórczość literacką. Zdaniem Talarczyka przykład Uwe Johnsona pokazuje, że prowincja może być również przestrzenią utopijnie apolityczną. Badacz słusznie zauważa jednak, że już sam akt ucieczki w literacką prowincję jest gestem politycznym – rozumianym jako redukcja społecznikowskiej roli literatury protestem względem reżimu. Rozdźwięk między prowincją a metropolią przekłada się interpretacyjnie na biograficzne rozdarcie między życiem pisarza zaangażowanego a pisarską prywatnością (emblematiczne dla kariery dwudziestowiecznych autorów).

Rozprawa Reinera Benjamina Hoppe, pt. *Die Provinz, die Populärmusik und die Welt. Erinnerungserzählen aus der skandinavischen Provinz: Mikael Niemis Populärmusik aus Vittula* prezentuje obraz globalizacji ujęty w figurę muzyki pop. Przedmiotem analizy staje się powieść edukacyjna o (muzycznym) dorastaniu w szwedzkiej prowincji, gdzie

nowoczesność wiązana jest z wielokulturowością (a więc przełamaniem stereotypu prowincji-twierdzy), muzyka pop zaś staje się językiem uniwersalnym. Szwedzka prowincja ukazywana jest jako przestrzeń dla rozwoju społeczeństwa dobrobytu w jego różnych fazach: zasiedlania peryferii i ponownej urbanizacji. Co nietypowe – prowincja, zamiast być centrum ksenofobii, w tym wypadku odrzuca wzorce narodowe (centrum) na rzecz tzw. tożsamości lokalnej – pielęgnowania własnych tradycji i własnego dialektu. Nie jest to jednak obraz wyidealizowany – choć stanowi protest przeciwko – jak to nazywa autor „aroganckiemu centrum kultury narodowej” (s. 127). Globalizacja przedstawiona jest tutaj nieco inaczej niż w tradycyjnych obrazach modernizującej się prowincji – zamiast jej zniszczenia przynosi szansę na „ucywilizowanie” bez homogeniczności, poszanowanie dla odrębności bez ujednolicania, które niesie ze sobą złowieszcze centrum. Tak rozumiana „prowincjonalność” urasta w powieściach skandynawskich nie tylko do roli motta powieści edukacyjnych – z jej antynarodową wymową identyfikują się bowiem kolejne generacje nastolatków – ale także do pokoleniowego protestu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, co znakomicie pasuje do hippisowskiego anarchizowania. Literatura, zdaniem badacza, nie jest w tej roli narzędziem rozrachunkowym, nie służy do wystawiania świadectwa starszym generacjom, czy porządkom społecznym. Jej zadaniem jest „zatrzymanie” szybko zmieniającego się świata – bez dokonywania ocen – dla zachowania pamięci zbiorowej, czyli jednak utrzymania wspólnoty. Szkoda, że autor ostatecznie wycofuje się ze swojej wizji stwierdzając w zakończeniu, że funkcją takiej literatury jest również nostalgiczne spojrzenie w przeszłość na świat sprzed globalizacji.

Część pt. „Prowincja jako alternatywa” otwiera artykuł Kai Poprawskiej pt. *Das Kurische Haff bei Hugo Marti*. Jego podstawowym tematem jest psychizacja krajobrazu: za której pomocą, na modłę romantyczną, ujawniają się wewnętrzne przemiany bohatera. Krajobraz miejski nie poddaje się podobnej metaforyzacji; „natura” – jak to w neoromantyzmie – wzbudza dwojakie, ambiwalentne konotacje: jest harmonijnym „środowiskiem pierwotnym” (*economia naturae*), pozwala się odnaleźć bratnim duszom, ale stanowi również tło dla Armagedonu, *natura lapsa*. Jeśli odwrócić owo utożsamienie stanu ducha głównego bohatera z przestrzenią geograficzną, dominanty wschodniopruskiego krajobrazu: bezruch, bierność, wpiszą się kolejny raz w Saidowski wzorzec kolonizowanego Orientu. Owa ambiwalencja peryferii Niemiec także odpowiada obrazowi kolonialnego Wschodu: z jednej strony – jako przestrzeń „nieucywilizowana” działa kojąco na przybyszy z centrum nowoczesności, z drugiej jednak, przez swoje naturalne nieokiełznanie, może stanowić zagrożenie, ponieważ trudno ją uporządkować w racjonalnych klasyfikacjach.

Dietmar Albrecht w tekście na temat Kurlandii jako literackiej prowincji (*Ein Winkel der Welt für unbemerkte Sterbestunden. Kurland*) zajmuje się odzwierciedloną w literaturze historią „niemieckich Bałtów”. Na przykład w twórczości Kurta Tucholsky’ego Kurlandia to przestrzeń, gdzie wszystko jest „tak jasne i czyste i jednoznaczne i niezaprzeczalnie niemieckie” (so klar und sauber und eindeutig und unsagbar deutsch²⁰), stanowi więc kwintesencję niemieckości, która na dodatek „od dawna już nie istnieje” (das es längst nicht gab²¹). To również „najpiękniejsza kraina na świecie, dla dobrego Boga wzór do stworzenia Niemiec” (das schönste Land der Welt, den Prospekt des lieben Gottes, als der Deutschland erschaffen wollte²²). Dla innego pisarza, Carla Emanuela Wormsa, było to natomiast miejsce pełne zagubionych istot, które w spokoju chciały dokonać żywota, zaś Reiner Maria Rilke pisał w recenzji jego noweli, że to przestrzeń dla staroświeckich ludzi, którym nie odpowiada nowoczesny świat bez ojczyzn.

Nieco dalej na zachód, również nad Morzem Bałtyckim, leży inna prowincja, w której inspiracji szukali na początku XX stulecia niemieccy malarze-ekspresjoniści. Jednym z nich zajmuje się Klaus Hammer w artykule pt. *Max Pechstein und die Ostsee*. To właśnie w okolicy dzisiejszej Łeby powstawały obrazy wybitnego artysty. Tańczące na tle naturalnych krajobrazów nagie postaci miały być alternatywą dla wielkomiejskiego życia – podobnie jak Gauguin szukał natchnienia na Thaiti, jego niemiecki przyjaciel zadowalał się egzotycznym odpowiednikiem tropikalnych wysp w Europie Środkowej – wybrzeża wschodniego Bałtyku.

Trudno wyobrazić sobie publikację na temat nadbałtyckich prowincji, w której zabrakłoby analizy literackiego obrazu Mazur. Tekst Reginy Sinkievičiene pt. *Zivilisation und Kultur aus dem Blickwinkel der Provinz* poświęcony jest twórczości Ernsta Wiecherta rzekomo łączącej niemiecką tradycję z kulturą bałtycką i polską i promującej prowincjonalność „oświeconej” w opozycji do monotonii mieszczańskiego życia. Z kolei Alfred Brust (1891-1934) – balansujący na granicy między wschodnią a zachodnią Europą komentator jego utworów – w następujący sposób wypowiadał się o mieszkańcach Prus Wschodnich: „Ci Niemcy Wschodni, przesiąknięci dziedzictwem krwi pruskiej i germańskiej, żyją wciąż w całkowitym zespojeniu ze swoją ziemią, są wciąż zjednoczeni z pranaturą, elementarnie. I prowadzą wieczną walkę nieba z piekłem, Boga z diabłem, zmysłów i ducha, świata cielesnego i duszy, zwierzęcia i bożych zakazów, bezpośrednio z największym żarem i

²⁰ K. Tucholsky, *Ein untergehendes Land* (3. Juni 1919). W: Kurt Tucholsky. *Gesamtausgabe. Texte und Briefe*. Red. A. Boniz, D. Grathoff, M. Happ, G. Kraiker. Reinbek 1996, s. 205-208, cyt. za. D. Albrecht, *Unbemerkte Sterbestunden. Kurland*, s. 141.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem.

samo poświęceniem. Wina jest dla nich wciąż pełną winą, grzech – pełnym grzechem. [...] (Diese Ostdeutschen, durchströmt vom pruzzischen und germanischen Bluterbe, leben noch völlig im elementaren Zusammenhang mit ihrer Erde, sie sind noch eis mit der Urnatur, elementar. Und so kämpfen sie die ewigen Kampf des Himmels mit der Hölle, Gottes mit dem Teufel, der Sinne und des Geistes, der Körperwelt und der Seele, des Tieres und des Gottbestimmen unmittelbar mit letzter Glut und Aufopferung aus. Schuld ist ihnen noch völlig Schuld, Sühne noch völlig Sühne [...]²³). Dla Brusta życie na prowincji było próbą odnalezienia zagubionego porządku, sensu życia, które stawało się coraz bardziej chaotyczne, pozbawione metafizyczności. Autorka, opisując zainteresowanie twórcy Wschodem, nie waha się użyć terminu „orientalistyczny” – i wiąże je nie tyle z poszukiwaniem „małej ojczyzny”, co z fascynacją mistycyzmem, pogaństwem, ezoteryką, „pierwotnym”, emocjonalnym i intuicyjnym wymiarem religijności. Co więcej, Brust uważa siebie samego za rodowitego Prusa i poszukuje związków ich dawnego języka z ... sanskrytem. Obrazy natury służą znów nie wyłącznie opiewaniu piękna wschodniopruskich krajobrazów, co są specyficznym kodem, w jakim autor wyraża swoją tęsknotę za *vita contemplativa*. Całość przesycona jest silnym nastrojem apokaliptycznym związanym z przekonaniem, że cywilizacja oddala człowieka od siły ocalającej jego naturalność – kultury.

Ostatnia część tomu nosi tytuł „Przetłumaczona prowincja” i prezentuje ujęcie filologiczne: redaktorzy tomu, umieszczając w nim tekst poświęcony językom narodowym, (intuicyjnie?) wiążą prowincję z poczuciem tożsamości narodowej. Przestrzenie peryferyjne są bowiem częstokroć zamieszkane przez mniejszości narodowe lub społeczności identyfikujące się bardziej z „lokalnością” niż z dyskursem narodowym. Artykuł Vibeke Winge (*Sprache. Kommunikationsmittel oder Kommunikationskleinod*) udowadniając, że poczucie wspólnotowości z „językiem ojczystym” związane jest dopiero od narodzin europejskich nacjonalizmów, potwierdza subwersywną moc obszarów położonych w oddaleniu od centrum

Interesujący szczególnie dla polskiego czytelnika tekst Andreasa Degena pt. *Der Sieg der Krakauer Fürstin Wanda über den deutschen Ritter Rüdiger. Zur deutschen Rezeption eines antideutschen Mythos vom 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart* to w istocie wykład o przekładalności mitów narodowych, poświęcony recepcji legendy o księżniczce Wandzie, która „nie chciała Niemca”, spisanej po raz pierwszy przez biskupa Kadłubka, zaś

²³ H. M. Elster, *Alfred Brust*. W: G. Grothus, *Almanach 51* (1934), s. 38, cyt. za: R. Sinkevičiene, *Aus dem Blickwinkel der Provinz*, s. 163.

stereotypowo płodnej po dziś dzień, w literaturze niemieckojęzycznej. Topos Wandy ewoluował począwszy od końca XVIII wieku, kiedy to na „medialną” atrakcyjność Polski wpływały liczne wolne elekcje, zaś w niemieckim kręgu kulturowym zainteresowanie sięgnęło zenitu, kiedy na polskiego króla wybrany został władca Saksonii, August II Sas. Degen wskazuje na ogólną tendencję maskowania antyniemieckiej wymowy polskiej legendy: jednym ze sposobów jest wprowadzenie motywu „zakazanej miłości” Wandy do niemieckiego księcia (i jej nieudanego samobójstwa), co nadaje historii odcień – powiedzielibyśmy dziś – komedii obyczajowej, w dobie późnego baroku szczególnie cenionej na europejskich dworach. Opowieść o Wandzie osiemnastowieczni czytelnicy niemieccy mogli również studiować w wersji francuskojęzycznej, gdzie jednak księżę Rüdiger zmienia się w rosyjskiego księcia Przemysła. Zainteresowanie polskim kolorytem lokalnym nie malało w państwach niemieckich również w dobie rozbiorów: oświeceniowa wersja legendy o Wandzie milczy o jej potajemnej miłości do niemieckiego księcia, jest natomiast manifestem triumfu rozumu i odpowiedzialności za państwo (Wanda) nad ślepą namiętnością (Rüdiger). W nieco późniejszych wersjach – w tym w wystawionej przez Gotehego w Weimarze tragedii pt. *Wanda, Königin der Sarmaten* – pojawiają się wątki romantyczne: Polka i Niemiec ponownie stają się kochankami, których tożsamość narodowa zmusza do rezygnacji z wielkiej miłości, kolaborują więc oboje, a ostatecznie popełniają samobójstwo. Zasadnicza modyfikacja w „toposie Wandy” w literaturze niemieckiej przypada na początek XIX wieku, czas wojen napoleońskich. W miejsce tragicznej historii pojawia się burleskowa postać żarliwej katoliczki, którą od samobójczej śmierci w odmętach Wisły ratuje... węgorz. Przeniesienie miejsca akcji z Krakowa do Warszawy również nie jest – zdaniem Degena – kwestią przypadku: to aluzja do wypędzenia obywateli pruskich z Warszawy w 1806 roku. Od tej pory również wskazać można szereg tekstów, które w mniej ścisły sposób nawiązują do legendy o słowiańskiej księżniczce; topicznego charakter nadaje bohaterce imię i pochodzenie, przy swobodnej modyfikacji fabuły. Autor tekstu zauważa, że wraz ze zmianą klimatu politycznego, nastąpiło przesunięcie akcentów nacjonalistycznych: w dziewiętnastowiecznych wersjach legendy o Wandzie pomija się polskie zwycięstwo lub zostaje ono moralnie zdyskredytowane. Sama bohaterka ulega coraz wyraźniejszej indywidualizacji, staje się symbolem demonicznej (modernistycznej lub także postkolonialnej) kobiecości, którą w dużej części warunkują jej egzotyczne korzenie, ostatecznie miejsce akcji przeniesione zostaje poza terytorium słowiańskie. W drugiej połowie XIX wieku pojawiają się jednak teksty wyraźnie tuszujące podkreślaną wcześniej nierówność kulturową obu głównych bohaterów. Mimo pozornie kontynuowanej linii

przedstawiania Wandy w roli słowiańskiej *femme fatale*, inicjatywa leży tu jednak po stronie postaci męskich. Na początek XX wieku przypada prawdziwy wysyp erotycznych czytań, w których Wanda-Słowianka jest ucieleśnieniem nieokiełznanego popędu seksualnego. Kiedy ostatecznie staje się prostytutką i członkinią gangu złodziei, uwidoczni się najwyraźniej różnica między pierwotnym obrazem słowiańskiej księżniczki, dla której dobro narodu jest najwyższą wartością, a zdegradowaną postacią z marginesu społecznego, której „polskie” atrybuty stopniowo zanikają. Innym wariantem ewolucji „toposu Wandy” jest pojawienie się w literaturze od pierwszej połowy XX wieku postaci „kobiety nowoczesnej” – wyemancypowanej, jak w tekstach Irmtraud Morgner, czy Gabriele Wohmann.

Tom pt. *Provinz als Zentrum. Regionalität in Literatur und Sprache* to inspirujący zbiór refleksji nad potencjałem zarówno konkretnego, jak i uogólnionego „regionu“, któremu z jednej strony przypisać można kreatywność (określenie P. Zajaca), z drugiej natomiast uczynić z niego figurę konserwatyzmu i narodowej ksenofobii. Podobna ambiwalencja charakteryzuje przedmiot dzisiejszych studiów postkolonialnych, które zamiast dekonstruować – niejednokrotnie umacniają stereotypowe myślenie o „Swoim” i „Innym” oraz związanych z nimi przestrzeni.